T Y D Z I E Ń

Dnia 17 września 1943 r.
Rok I ——— Nr 25

PISMO INFORMACYJNE KONWENTU ORG. NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

DZIEŃ KRWI I CHWAŁY

Połowa września 1939 r. Warszawa oblegana przez dwie armie niemieckie walczy i broni się, broniąc swego honoru i honoru Narodu.

Codzień przed głośnikami na ulicach, w mieszkaniach i schronach zbierają się umęczeni, stargani, z tragicznym błyskiem w oczach obywatele stolicy walczącej Polski, by usłyszeć głos pociechy, podtrzymania wiary, wiary niezachwianej w ostateczne zwycięstwo.

Mówić będzie ten, który stał się natchnieniem, duszą i symbolem walki nieugiętej i nieustępliwej. Mówić będzie Stefan Starzyński.

To wspomnienie, jakże bolesne i wzniosłe staje znowu przed nami z taką wyrazistością, jakby to wczoraj tylko było i w tym wrześniu piątego roku wojny.

Oddając hołd wszystkiemu co piękne i nieśmiertelne w życiu narodu, oddając hołd bohaterstwu obrońców Warszawy — stanąć musimy przed postacią Stefana Starzyńskiego ze czcią i głęboką, serdeczną miłością, bo On najlepiej i najwyraźniej personifikuje to wszystko.

I dziś, gdy przeżywamy znowu wrzesień, gdy Go nie ma między nami, gdy nie wiemy nic o jego losie — czy żyje, czy też umęczony zginął z rąk siepaczy niemieckich — musimy zrobić rachunek sumienia, czy oddaliśmy z siebie w walce wciąż trwającej cały wysiłek, całe poświęcenie, wszystko bez reszty na rzecz odzyskania niepodległości.

Czy potrafiliśmy pamiętać, że dla walki z wrogiem, która jest pierwszym obowiązkiem, trzeba zmobilizować wszystkie dusze, zjednoczyć szeregi i przygotować właściwą atmosferę dla moralnej i materialnej odbudowy Kraju, mając wciąż przed oczyma postać Stefana Starzyńskiego — pierwszego obrońcy Warszawy i jej Budowniczego.

TYDZIEŃ ZAGRANICĄ

X MOWA WODZA. Patrick Lacy w komentarzu ostatnich wiadomości powiedział: „Zajmujące było słuchać jeszcze raz p. Adolfa Hitlera. Mówił tylko 16 minut. Mełł niesłychanie prędko, ale miałem wrażenie, że mówi tonem niezwykle ściszonym z wyjątkiem tych miejsc, gdzie nabierał rozmachu, by wypluć jakieś słowo oburzenia na zdradzieckie postępowanie Włochów. Zaczął, jak wiemy, od stwierdzenia, że tym razem może przemawiać bez potrzeby mówienia kłamstw sobie albo swojemu narodowi. Co nie przeszkadzało mu łupnąć kilka wcale solidnych. To co powiedział o stosunkach włosko-niemieckich było mniej więcej zgodne z prawdą. Ale mam zamiar mówić o innych jego powiedzeniach i o tym, czego nie powiedział. Wyrzekł parę słów łaskawych o Rommlu, co jest uwagi godne, ponieważ od czasu Afryki Rommel miał być w niełasce, a teraz podobno objął dowództwo w północnych Włoszech. W chwili, kiedy stracił jednego sojusznika, nie wspomniał ani słowem o Japonii, nie pisnął o Rosji i ani razu nie mówił o łodziach podwodnych, po których jeszcze kilka miesięcy temu spodziewał się zwycięstwa. Kilka zaledwie słów poświęcił naszym nalotom na Rzeszę.

Przypatrzmy się sytuacji we Włoszech. Zdaje się, że Rommel ma wcale silną pozycję w północnych Włoszech, w czym nie ma nic dziwnego, bo zdaje się, że Niemcy sprowadzili tam dość znaczne wojska jeszcze przed kapitulacją włoską. Niemcy też zdobyli Rzym. A jakże: zdobyli. Nie pierwszy to raz w dziejach tradycyjnej przyjaźni niemiecko-włoskiej. Zresztą trudno im było zrobić co innego, skoro zdecydowani są trzymać się pozycji włoskich i opóźnić jak najbardziej pochód sprzymierzonych. W środkowych Włoszech będą prawdopodobnie walczyli dla osłonięcia swych wojsk i znajdą zapewne pewną liczbę zakamieniałych faszystów, którzy będą im pomagali. Zyskaliśmy doskonały nowy punkt w Taranto, drugą z kolei bazę morską Włoch, położoną niedaleko od Brindisi na Adriatyku. Jeżeli z Taranto akcja nasza rozwinie się pomyślnie, możemy mieć w ręku całą stopę buta włoskiego.

Dwa są sposoby zabicia Niemca: można mu rozstrzaskać głowę toporem, albo można mu wsadzić sztylet pod piąte żebro. Cios włoski jest raczej sztychem pod żebro, natomiast Rosjanie biją toporem. Nic dziwnego, że kapral Hitler, geniusz stalingradzki, nie powiedział nic o Rosji. Ale wątpię, czy to pocieszyło jego słuchaczy. Rosjanie idą wciąż naprzód z wielką szybkością. Zdaje się, że ze wszystkich ziem na wschód od Dniepru, utrzymują tylko Krym. Linia Dniepru jest zagrożona rosyjskim marszem na północy. Teraz właśnie kiedy stracili Zagłębie Donieckie, kiedy za mało mają odwodów, kiedy cały ich front się kruszy muszą walczyć z większym jeszcze niebezpieczeństwem, powstałym z połączeniem pochodu rosyjskiego w kierunku Kijowa i rosnącym naporem na Smoleńsk.

Rosja ma spokój z Japonią. Dlatego Hitler nie o niej nie mówił. Zapewne był zdania, że Japonia nie na wiele mu się przydała. A przecież nie miał racji, gdyż Japonia stwarza dla sprzymierzonych trzeci front i to niezgorszy. Jest ona zresztą zaniepokojona kapitulacją włoską, co widać z tego, że jednym tchem oświadcza, że rzecz jest bez znaczenia i zarazem klnie na zdradę włoską.

X REAKCJA ANGLIKÓW. Popularny „Daily Express" daje wyraz opinii przeciętnego Anglika i w sposób następujący reasumuje reakcję społeczeństwa brytyjskiego na wypadki we Włoszech:

„My, Anglicy, mamy prawo wobec świata twierdzić, że jedynie wariaci odważają się nam przeciwstawić. Jeden z wariatów już został wyeliminowany, drugi wariat czeka w kolejce. Należy przy tym jasno stwierdzić, że Anglia nie żywi żadnych zamiarów panowania nad światem. Hitler oświadczył wobec jednego z naszych ambasadorów, że Niemcy pragną panować w Europie, nam Anglikom pozostawiając panowanie nad światem. Odpowiedzieliśmy wówczas, że język angielski nie zna pojęcia panowania nad światem.

Na tym tle należy analizować sposób w jaki naród brytyjski przyjął wiadomość o bezwarunkowej kapitulacji Włoch. Wiadomość tę przyjęto w sposób bardzo spokojny i opanowany. Niektórzy twierdzą, że w szybkim rozwoju wypadków straciliśmy zdolność pojmowania właściwej treści wydarzeń. Przecież w obliczu potęgi sprzymierzonych załamał się naród równie liczny, jak naród brytyjski i który posiadał wiele wojsk, zasobów i posiadłości kolonialnych, a w Anglii nikt się tym specjalnie nie przejmuje i dalej wykonuje swoje zadania jakby nic ważnego nie zaszło. Dlaczego tak jest? Czy dlatego, że Anglicy nie potrafią się radować ze zwycięstwa? Odpowiedź leży w tym, że Anglicy dobrze oceniają siłę Włoch jako nieprzyjaciela i wiedzą, że ich zasadniczym wrogiem są Niemcy.

Naród brytyjski pamięta, że premier Churchill kiedyś oświadczył, że Niemcy są wrogiem 10-krotnie silniejszym od Włochów. W ten sposób należy mierzyć przyszłe zadania. Do działań należy przystąpić szybko i z odwagą. Musimy wykończyć ostatniego nieprzyjaciela, który pozostał w Europie. Musimy pobić Niemców"! (IPP)

X ROZMOWY Z SOWIETAMI. Na początku ub. tygodnia powrócił z Kanady do Londynu min. spraw zagr. Eden. Równocześnie przybyli nad Tamizę przedstawiciel Roosevelta do rokowań z ZSRR Davis i vice-komisarz spraw zagr. Majski. Podjęli oni rozmowy celem przygotowania konferencji Roosevelt — Churchill — Stalin, konferencji „wojny i pokoju", jak ją nazywają dzienniki londyńskie. W związku z tym premier Churchill przedłużył swój pobyt w Ameryce i w końcu tygodnia ponownie udał się z Kanady do Waszyngtonu na naradę z Rooseveltem, odbywając przed wyjazdem dłuższą rozmowę z członkami kanadyjskiego Komitetu Wojennego i premierem Mackenzie Kingiem.

Przyczyna długich i uporczywych rokowań dyplomatycznych staje się zrozumiała w świetle artykułu londyńskiego wpływowego dziennika konserwatystów „Daily Mail". „W. Brytania — podkreśla dziennik — musi stanowczo bronić pewnych interesów o życiowym dla niej znaczeniu. Jednym z nich jest honor narodu, który dla Anglii nie jest jedynie kwestią sentymentu, lecz kwestią życia i śmierci w stopniu tak wielkim, jak dla żadnego innego narodu. W. Brytania przystąpiła do wojny — i to nie po raz pierwszy — żeby nie dopuścić do panowania jednego mocarstwa, albo koalicji mocarstw nad Europą. Jeżeli bowiem Europa nie będzie wolna to i Anglia nie będzie wolna. Dotyczy to całej Europy, nie tylko zachodniej, gdyż Europa wschodnia jest z punktu widzenia równowagi sił równie ważna.

To jest drugi wielki życiowy interes W. Brytanii. Nie wolno o tym zapominać min. Edenowi podczas konferencji trzech mocarstw, która zajmie się nie tylko dalszym prowadzeniem wojny, ale także przyszłością kontynentu europejskiego".

X NA PACYFIKU. Tahu Hol w komentarzu radiowym ostatnich wydarzeń powiedział: „Dobre nowiny nadchodzą z Oceanu Spokojnego. Marsz wojsk australijsko-amerykańskich na N. Gwinei do doliny Markham nazwano wyprawą na miarę epiczną, a spadochroniarze amerykańscy, którzy swym wylądowaniem na tyłach Lee zamknęli pierścień dokoła 2 baz japońskich także znaleźli pełne uznanie. Mniej więcej rok temu Japończycy lądowali w Milne Bay, ale nigdy nie wyszli poza wąskie pasmo gruntu zwanego Działką nr 3 i wkrótce zostali odparci przez kontratak. Teraz w rok później, siły sprzymierzonych wyruszyły do podjęcia podobnej próby i wylądowały na wschód od Lee. Czytamy tu z zadowoleniem o powodzeniu początkowej fazy tych działań. Nie wolno się oczywiście łudzić, że łatwy początek ochroni nas od ciężkich walk późniejszych.

Społeczeństwo australijskie zachwycone jest odwiedzinami pani Roosevelt w obu dominiach. Uważa się je za hołd i dodanie bodźca wojskom USA, które tak mężnie walczą na Pacyfiku, a także za przyjacielski gest i dowód uznania dla Australii i N. Zelandii. Dla każdego Australijczyka, czy Nowozelandczyka jest rzeczą niezwykle miłą być teraz w Anglii i widzieć, jak bardzo nas teraz tu szanują za to wszystko co zrobiliśmy, za naszą wierność dla wspólnej sprawy i wobec imperium. Wiele uwagi zwróciła tu propozycja, wypowiedziana po raz pierwszy przez premiera australijskiego w Adelaide dnia 14 sierpnia br., która według doniesień prasy miała ten sens, że powinno się stworzyć ciało doradcze całego imperium, ponieważ w przyszłości niepodobieństwem było by prowadzenie spraw imperium wyłącznie w oparciu o rząd rezydujący w Londynie. Jeżeli nie udało by się stworzyć ciała wykonawczego, to przynajmniej należało by mieć ciało doradcze. Propozycja ta zainteresowała wielu ludzi poważnych, wywołała wiele komentarzy, a także i krytyki. Teraz, według doniesień sprawozdawcy „Timesa" w Canberra premier Curtin naszkicował swój pomysł dokładniej. Powiedział, że cała rada imperium mogłaby się wzorować na Radzie Wojennej Pacyfiku i mogłaby się składać z wysokich komisarzy dominiów, których od czasu do czasu można by zastępować członkami rządu. Rada powinna być instytucja stałą, odbywającą zebrania w określonych odstępach czasu, a z równości dominiów wynikało by, że zebrania mogłyby się odbywać częściowo także w Ottawie, Pretorii, Canberra i Wellingtonie. Z takiego urządzenia członkowie imperium mogliby czerpać maksimum korzyści. Ta szczegółowa wypowiedź premiera wywołała znowu znaczne zainteresowanie, które objawia się głównie w licznych listach do redakcji. Swobodna wymiana poglądów jest bardzo ożywiona i trudno byłoby streścić wiernie ogólny jej sens. Mniej więcej wszyscy autorzy listów i artykułów w tej sprawie zgadzają się co do tego, że największe znaczenie ma tu propozycja p. Curtina jako spontaniczny dowód, że Australia chce ponosić przypadającą jej część odpowiedzialności za sprawy imperium. Australia żąda głosu w rozwoju i prowadzeniu imperium. „Times" pisze, że równość stanowiska wymaga równości funkcji. Jak do tego dojść? Propozycja premiera australijskiego

uważana jest za prowizoryczny plan, stanowiący podstawę do dyskusji, w której głos mogą zabrać wrzystkie dominia. Jest ona w każdym razie odpowiednim punktem porządku obrad ewentualnej konferencji imperialnej i niezbitym dowodem silnej żywotności brytyjskiej rzeczpospolitej narodów".

SZKOŁA MORDERCÓW. J. B. Priestley przebywa dotychczas na urlopie — niemniej BBC podaje stale jego artykuły napisane w okresie przedurlopowym:

„Czytałem artykuł w „Timesie" o gwardii pretoriańskiej Hitlera i wpadł mi w oko ustęp, gdzie stwierdzono, że w Bad Teutz w Bawarii znajduje się szkoła dla oficerów i podoficerów Waffen SS, którzy uczą się tam wszelkich form walki ulicznej, napaści i innych najbrutalniejszych form przemocy, a także przechodzą pewne przeszkolenie polityczne. Prócz Niemców są tam Norwegowie, Finowie, Węgrzy, Szwedzi, Szwajcarzy, Chorwaci. Zajęło mnie to dlatego, że ta miejscowość była miejscem ostatniego mego pobytu w Niemczech, gdyż od chwili objęcia rządów przez hitlerowców nie byłem już nigdy w Rzeszy, mimo otrzymania kilku bardzo sprytnie zredagowanych zaproszeń. Nie przyjąłem ich, ponieważ nie lubię korzystać z gościny katów i morderców. Ale Bad Teutz pozostało miłym wspomnieniem sprzed lat 13. A teraz przeczytałem, że szkoli się tam właśnie Waffen SS, czyli elita morderców i rzeźników hitlerowskich, gotowych i chętnych do porachowania kości albo skoszenia z kaemów każdego kto się im przeciwstawi.

Nie są to właściwie żołnierze, choć czasem walczą na froncie. Są to silnie uzbrojeni policjanci, gwardia pretoriańska, która ma bronić swych panów przeciw ew. buntowi ludności cywilnej, albo choćby armii niemieckiej. Z dokumentów, które wpadły nam w ręce, zwłaszcza w okresie walk libijskich, wiemy, że w owej szkole było do 50 proc. obcych narodowości. Mogło by to dowodzić, że Niemcom brak ludzi. Ale, moim zdaniem, dowodzi przede wszystkim słuszności poglądu, któremu hołdowałem zawsze, że narodowy socjalizm nie jest w rzeczywistości żadnym ruchem narodowym, lecz tylko i wyłącznie wyrazem żądzy władzy. Przeciwny pogląd uważałem i uważam za niebezpieczny i fałszywy. Moim zdaniem, Hitler, Himmler i cała ich klika chcą tylko władzy i łupu i całkiem im to wszystko jedno kto dla nich o nie walczy. Jeżeli naród niemiecki jest potulny, tym lepiej — ale liczebność Gestapo i obozy koncentracyjne nie świadczą znowu o całkowitej potulności. A jeśli nie, to gotowi są puścić nań każde młode, silne bydlę, które się zgłosi do nich skądkolwiek".

X CO ZROBIMY Z HITLEREM? David Love, felietonista BBC, wygłosił przez radio londyńskie następującą satyryczną pogadankę:

„Mówią stale i dużo o tym, co zrobimy z Hitlerem i Mussolinim, gdy już będziemy mieli ich w ręku. Oczywiście, jest to muzyka przyszłości, ale trudno ludziom zakazać aby marzyli, przy czym gawędy na ten temat są prowadzone w takim tonie, jakby obaj dyktatorzy siedzieli już w londyńskiej Tower. Są pomysty makabryczne, ale nie brak i wesołych. Anglicy są dość pogodni i wykazują mało talentu w obmyślaniu tortur. Projekty są dość skąpe: powiesić, zamknąć w ogrodzie zoologicznym, przekazać Hitlera „do załatwienia" Polsce, a Mussoliniego — Grecji itd.

Najzłośliwszym z projektów, jakie dotąd słyszałem, pochodzi od pewnego Amerykanina: trzeba Hitlera i Mussoliniego tak długo karmić codziennie brukselką, aż... popełnią samobójstwo! Widocznie Amerykanom nie bardzo smakuje nasza brukselka. Inny projekt (makabryczny): aby zamknąwszy Hitlera w odosobnieniu, ustawić mu tam głośnik radiowy, który ryczałby mu wszystkie jego dawne mowy w ciągu całej doby. Jeszcze jeden projekt (kulinarny): karmić obu dyktatorów dożywotnio mięsnym budyniem. Widocznie i nasz mięsny budyń nie przypadł komuś do smaku.

Nie mamy w ręku Hitlera. W wojnie poprzedniej nie mieliśmy, choć już była wygrana — Wilhelma. Nigdy nie dostaliśmy go do rąk, choć opinia publiczna Europy, ba, nawet samych Niemiec — chciała go powiesić. Tymczasem on osiedlił się w pięknym domu, z pięknym parkiem i żył sobie spokojnie. Przez kilka lat prawnicy naradzali się nad tym, czy istnieją podstawy prawne dla wydania tego extra - super - zbrodniarza wojennego przez Holandię i doszli do przekonania, że lepiej jest zaniechać całej ewentualnej awantury, która by miała naruszyć suwerenność holenderską. Na koniec znudziliśmy się tą sprawą tak dalece, że wszyscy z ulgą powrócili do swej piłki nożnej i kricketa.

Wilhelm tymczasem zapuścił piękną, białą brodę, spacerował nadal po swym pięknym ogrodzie, sąsiedzi zaś tytułowali go „jego cesarską mością", aż umarł wreszcie w podeszłym wieku w sposób naturalny, ciesząc się opinią dobrotliwego gentlemanna starego reżimu, zamiast być uznanym za durnia, którego poza i próżność spowodowała śmierć milionów ludzi.

Ale tym razem będzie inaczej! Churchill i Roosevelt wielokrotnie podkreślali, iż nikt nie będzie mógł uchylić się od odpowiedzialności, nawet jeśliby przed zakończeniem wojny — ustąpił ze swego stanowiska.

X NOWY „RZĄD FARZYSTOWSKI". „Daily Telegraph" w następujący sposób zareagował na utworzenie przez Niemców rządu faszystowskiego. „Reakcja Berlina na kapitulację Włoch była śmieszna. Najgłupsze jednak wydaje się polecenie Goebbelsa utworzenia tzw. narodowego rządu faszystowskiego. To widmo faszystowskie, które istnieje tylko w pojęciu radia niemieckiego, nawołuje teraz Włochów do obrony honoru włoskiego przez dalszą walkę na rzecz Niemiec. Po takim wyczynie Goebbelsa trudno twierdzić jakoby Niemcy byli znawcami psychologii mas. Co prawda Goebbels uzasadniał kiedyś swoje wyczyny hasłem, że w propagandzie nie potrzeba inteligencji, ale przecież nawet pod rządami hitlerowskimi w narodzie niemieckim część inteligencji musiała pozostać i przecież Niemcy dobrze zdają sobie sprawę z tego, że głupstwem jest usiłować przywrócić władzę faszyzmowi, by nawoływał do dalszej walki tych, którzy dopiero od faszyzmu się uwolnili". (IPP)

X WARUNKI KAPITULACJI WŁOCH. Naczelna Kwatera wojsk sprzymierzonych w basenie Morza Śródziemnego ogłosiła warunki kapitulacji Włoch, podpisane 3 bm. Kapitulacja ujęta w 13 punktów przewiduje: Włoskie siły zbrojne zaprzestają działań wojennych przeciwko sprzymierzonym na wszystkich dotychczasowych frontach. Władze Italii nie dadzą Niemcom możliwości, które ułatwiły by im rozwijać działalność wojskową przeciw sprzymierzonym. Jeńcy narodów sprzymierzonych winni być natychmiast oddani do dyspozycji naczelnego dowództwa sprzymierzonych i nie mogą

być wywiezieni do Niemiec. Flota wojenna morska i powietrzna winny udać się do portów wskazanych przez sprzymierzonych, gdzie zostanie rozbrojona. Handlowa flota włoska może być użyta przez aliantów. Korsyka, Sardynia i inne wyspy włoskie stanowić będą bazy operacyjne dla sprzymierzonych. Rząd włoski umożliwi sprzymierzonym wykorzystanie lotnisk i portów włoskich, które winny być przez oddziały włoskie chronione do czasu przejęcia ich przez siły zbrojne aliantów. Wszystkie wojska włoskie winny być odwołane ze wszystkich teatrów wojennych i powrócić do kraju. Armia włoska jest zobowiązana do dopilnowania wykonania tego układu. Sprzymierzeni rezerwują sobie prawo zdemobilizowania oddziałów włoskich. Polityczne i ekonomiczne warunki kapitulacji ogłoszone zostaną później, przy czym czas i formę opublikowania układu ustali naczelne dowództwo sprzymierzonych.

TYDZIEŃ NA EMIGRACJI

— Przemówienie min. Romera. W dniu 13 bm. na posiedzeniu Polskiej Rady Narodowej minister spraw zagranicznych Tadeusz Romer wygłosił następujące przemówienie: „Minister Romer na wstępie swego przemówienia podkreślił z naciskiem, że pierwszym obowiązkiem rządu jest prowadzenie dalej dzieła gen. Sikorskiego. Polska racja stanu — stwierdził minister — jest jedna, a zasady niezmienne. Wewnętrzne sprawy mogą ulegać zmianom, polityka zagraniczna jednak musi być ciągła. Kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej jest sojusz z W. Brytanią, zawarty w dniu 25 sierpnia 1939 r. Obie strony dochowały sojuszowi pełnej wierności, rząd brytyjski był dla Polski przyjacielem i sprzymierzeńcem.

Nie można porównywać potężnych zasobów Anglii z zasobami Polski, ale w miarę tego, cośmy dać mogli — daliśmy wiele. Współpraca nasza sięga Indyj, Kanady, N. Zelandii, Australii — tej ostatniej zobowiązani jesteśmy szczególnie za zastępstwo naszych interesów w Rosji w najtrudniejszym dla nas okresie.

Po raz drugi w ciągu ćwierćwiecza wystąpiły St. Zjedn. w obronie wolności. Pamiętamy, co Polska zawdzięcza 14 punktom Wilsona.

Min. Romer podkreślił, że dążeniem Polski jest wziąć konstruktywny udział w organizacji środkowej Europy, co już znalazło swój wyraz w porozumieniu federacyjnym między Polską i Czechosłowacją. Łączenie się państw w grupy zawiera element pozytywny i skierowany jest dla pewnych celów. Twierdzenie, że myśl federacji Europy środkowej jest tzw. „kordonem sanitarnym" przeciw Rosji — jest nieprawdziwe. Jednak tylko Polska graniczy z Rosją i jest ona zainteresowana w tym, żeby stosunki z tym sąsiadem ułożyły się jak najlepiej. Polska nie chce umniejszać roli Sowietów w okresie powojennym, która należy im się z racji wkładu w wojnie, obszaru i liczby ludności, ale pragnie ułożenia stosunków opartych na lojalności i niezależności. W takich warunkach Polska mogłaby podjąć stosunki z ZSSR. Jednocześnie jednak Polska oczekuje od Rosji uwolnienia Polaków z Rosji, aby mogli oni wziąć udział w odbudowie Kraju. Jeżeli chodzi o granice Polski, to zagadnienie to należy traktować, jako całość zagadnień ogólnoeuropejskich, rozstrzyganych w okresie powojennym, dlatego też nie powin-

no ono być rozstrzygane częściowo i w okresie, kiedy obszary te są jeszcze w rękach wroga. Nie ma jednak powodu, aby po wspólnym osiągnięciu zwycięstwa, Polska miała dorzucać jakiekolwiek ofiary ze swych terytoriów. Było by to wysoce niemoralne. Granice zachodnie Polski muszą ją zabezpieczyć od niemieckiego „drang nach osten". Przyszłą organizację świata Polska chciałaby widzieć w ramach Karty Atlantyckiej i przepojoną jej duchem. Podział Europy na tzw. „zony" byłby zaprzeczeniem Karty Atlantyckiej. Polska pragnie sprawiedliwości i uważa, że zagadnienie jej terytorium musi być oparte na zasadzie integralności".

TYDZIEŃ W KRAJU

— Majdanek obszarem swym przewyższa już obszar Lublina. Obecnie włączono doń teren po przeciwnej stronie szosy. Na terenach nowo włączonych buduje się masowo baraki przygotowując miejsce dla dalszych dziesiątków tysięcy więźniów. W obozie przebywa przeszło 80.000 ludzi, w tym większość kobiet i dzieci. Druty kolczaste, wieże z karabinami maszynowymi i straże rozstawione co 20 do 30 metrów uniemożliwiają ucieczkę. Codziennie o świcie maszerują ulicami Lublina więźniowie w charakterystycznych szaro niebieskich mundurach i drewnianych trepach. Ci są w daleko lepszym położeniu od towarzyszy nieopuszczających teren obozu. Faktycznymi panami życia i śmierci są „kapo" werbujący się z szumowin społecznych.

Komory gazowe w Majdanku pracują dzień w dzień. Codziennie też przybywają nowe transporty, tak, że stan liczebny obozu nie zmniejsza się. Ta akcja specjalnie intensywną była w lipcu — w okresie pacyfikacji zamojszczyzny.

W dniach 5, 7 i 9 lipca truto wyłącznie dzieci do lat 14. Wymordowano kilka tysięcy dzieci. W dniach 7 b. m. zdarzył się wstrząsający wypadek. Do komory gazowej wpędzono 40 dzieci. Dozorca, Niemiec, bardziej pijany niż zazwyczaj, źle nastawił urządzenia wtłaczające gaz. Po 30 minutach otworzono klapę komory by wyrzucić trupy dzieci — dzieci były wszystkie żywe, klęczały i modliły się. Ocalone dzieci zostały „ułaskawione". Dozorcę natomiast rozstrzelano za niedopatrzenie. Zwłoki wytrutych więźniów wywożone są do lasu w Kazimierzówce do krematorium.

Ostatnio, wobec przeciążenia krematorium i częstego psucia się instalacji pali się zwłoki w specjalnie wykopanych w dołach na rusztach, po oblaniu łatwopalnym płynem.

— Na roboty do Rzeszy wysłano w czerwcu rb. ok. 10.000 Polaków. Na skutek zwolnień, chorób i ucieczki ubyło z Rzeszy ok. 2.000 robotników. Z Rzeszy, wg rejestracji urzędowej uciekło w r. 1941 — 400 Polaków, w 1942 około 10.000, a w pierwszej połowie r. 1943 — 22.000 robotników Polaków.

— Pogotowie budowlane. Niemcy przystąpili do organizowania pogotowia budowlanego wzywając do dobrowolnego zapisywania się mężczyzn narodowości nie-niemieckiej. Organizacja będzie pracowała praw-

dopodobnie dla organizacji TODT. Oczywiście Polaków obowiązuje całkowity bojkot.

— Gdańsk i Gdynia są ewakuowane. Drogi z północy w kierunku Noteci zawalone są przez wozy i pieszych przypominając rok 1939. W okolicach Chojnic ulokowano wielu ewakuowanych z rejonów Hamburga, Berlina i Gdańska.

— Z Krakowa donoszą, że pacyfikacja na tamtejszych terenach trwa nadal. We wsiach Rysie, Księże Kąty i Pokojowa Niemcy zamordowali około 100 osób. W Szczurowej zastrzelono 16 osób. W pow. stopnickim ekspedycja karna wymordowała w gm. Oględów 30 osób, za braki w dokumentach osobistych. W gm. Kurozwęki zastrzelono 15 osób. Na cmentarzu w Kurozwękach zrobiono miejsce straceń zwożąc tam ludzi z okolicznych gmin.

— Na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej nadal trwa zbrodnicza akcja band ukraińskich. W pow. dubieńskim wsie: Pańska Dolina i Przeobraże bronią się już ponad miesiąc. W pow. horochowskim Niemcy utworzyli organizację pn.: „Ukr. Narodnyj Kozackij Ruch" do którego zapisało się 50 osób, w tym kilku znanych przestępców. W powiecie tym spalono wszystkie 31 majątków państwowych.

W Równem aresztowano 130 Polaków. W pow. radziechowskim rozrzucane są ulotki podpisane przez „rewolucyjną partię UKR Narodów" głoszące walkę z „imperializmem niemieckim, bolszewickim i polskim".

Do Krakowa przybył trzeci z rzędu transport wołyniaków uciekających przed bandami ukraińskimi. Z 55 mężczyzn Arbeitsamt wysłał 40 bezpośrednio do Rzeszy. Wygląd uciekinierów straszny — wygłodzeni, pobici, chorzy.

— W pow. jędrzejowskim oddziały bojowe polskie zniszczyły 40 młockarni w majątkach administrowanych przez Niemców. W Wodzisławiu zniszczono aparaturę mleczarni. Oddziały niemieckich „wehrmachtowców" przydzielone do majątków dla pilnowania kontyngentów nie reagowały w czasie napadów.

■ TYDZIEŃ WARSZAWY

— Uchodźcy niemieccy w Warszawie. Urząd Kwaterunkowy m. Warszawy przygotowuje 400 mieszkań dla uchodźców niemieckich. W gminie Okniew polecono przygotować 700 lokali. W Wesołej zajęto na ten cel główną ulicę. Podobne przygotowania czynione są w Chylicach.

— Akcja komunistów. Na Brudnie spalono 4 sterty zboża. Napiętnowana już przez polskie czynniki oficjalne akcja palenia zboża trwa nadal.

— Odezwa do żołnierzy niemieckich wydana przez Komendanturę Warszawską zaleca żołnierzom omijanie obstawionych przez policję ulic, ostrożność w obcowaniu z kobietami, kąpanie się tylko w licznych grupach, przy tym jeden z żołnierzy musi pilnować na brzegu ubrań

i broni. Wzbronione jest odwiedzanie parku Paderewskiego. Przebywanie samotnie o zmroku na przedmieściach i bocznych ulicach jest wzbronione.

— Agentka Gestapo, tancerka baletu reprezentacyjnego Wanda Hermanowska, została zastrzelona na Tamce, wraz ze swym kochankiem niejakim Mostowiczem. Hermanowska wydała Gestapo wielu Polaków m. in. kilku oficerów polskich.

— Zamach na gestapowca — Birckego, znanego ze znęcania się nad więźniami Al. Szucha, dokonany w dniu 9 bm. u zbiegu ulic Litewskiej i Marszałkowskiej udał się całkowicie. Sprawcy zamacu po zabiciu Birckego — zbiegli. W czasie bezładnej strzelaniny kilka osób spośród przechodniów odniosło rany.

— Granat w „Polonii". W dniu 10 bm. nieznani sprawcy rzucili granat do sali restauracyjnej zejętego przez Niemców hotelu „Polonia". Według zeznań świadków, zamachu dokonali dwaj żołnierze niemieccy.

— Ucieczka z Mokotowa. Z więzienia na Mokotowie uciekło 3 skazanych przez sąd niemiecki za niemeldowanie się trzech oficerów polskich.

— Napad na bank. W dniu 13 bm. dokonano napadu na Bank Kredytowy zabierając znaczną ilość pieniędzy. Policja przybyła na miejsce napadu już po wszystkim.

— 1 kompania Legionu Rosyjskiego stacjonowana w Aninie zniknęła z koszar wraz z bronią, prawdopodobnie łącząc się z bandami dywersyjnymi.

TYDZIEŃ WOJNY

= ODWROTNA FALA. Korespondent moskiewski BBC, A. Worth, nadesłał do Londynu artykuł, w którym pisze m. in.: „Dzieją się rzeczy wielkie, tak wielkie, że chwilami trudno sobie uprzytomnić w pełni ich znaczenie. Kiedy się czyta komunikaty i patrzy na mapę przychodzi na myśl ofensywa 1941 r., bo czyta się i widzi nazwy, nie spotykane od owych czasów. Tylko, że teraz ofensywa idzie w odwrotnym kierunku.

Niemcy uciekają w kierunku na Kijów, wszędzie inicjatywa jest w ręku armii sowieckiej, która uderza w dziesięciu i dwudziestu różnych kierunkach, a dowództwo niemieckie żyje w strachu wspomnień Stalingradu i Taganrogu. Z całą pewnością stwierdzić można, że ten odwrót nie jest planowy. Każde cofnięcie jest spowodowane jakimś przełamaniem linii niemieckiej przez Rosjan. Niemcy nie wycofują z frontu wschodniego żadnych wojsk do Włoch, bo w obecnym położeniu nie mogą sobie na to pozwolić.

Ofensywa lotnicza sprzymierzonych zaważyła na sytuacji lotniczej na froncie wschodnim, ale Rosjanie nadal umniejszają znaczenie frontu włoskiego, tak jak to zrobili z sycylijskim. Twierdzą, że we Włoszech jest najwyżej 4 — 6 dywizji niemieckich, że nie jest to zatem drugi front — tak jak oni to rozumieją. Swe szybkie postępy przypisują tu brakowi rezerw ze strony niemieckiej, swojej — własnej umiejętności w wiązaniu tych rezerw, przewadze rosyjskiej ze strony manewru i koordynacji oraz bojowości armii czerwonej, opartej na namiętnej żądzy wyzwolenia kraju.

Chciałem powiedzieć coś niecoś o Charkowie, który wobec szybkiego pochodu rosyjskiego przestał już być ośrodkiem zainteresowania i jest tylko jednym z wielu miast oswodzodzonych. Nie będę mówił o strasznym wypadku, który zdarzył się nam w podróży, kiedy jeden z samochodów wiozących oficera i urzędników komisariatu spraw zagranicznych natrafił w ciemności na minę przeciwczołgową i wyleciał w powietrze. Zginęli wszyscy z wyjątkiem szofera, który cudem wyszedł bez szwanku.

Miny są przekleństwem oswobodzonych ziem rosyjskich i można się spodziewać, że jeszcze przez całe lata będą się zdarzały nieszczęśliwe wypadki, chyba, że wynaleziony zostanie jakiś uniwersalny detektor do wykrywania tych pułapek. Szczególnie trudne są do wykrycia miny drewniane, które nie dają się odnaleźć zwykłym magnetycznym sposobem. Dlatego w Charkowie otworzono osobne biuro, gdzie gromadzi się tysiące doniesień o minach lub podejrzeniu min. Szczególnie niebezpieczne są miny w kanapach lub fortepianach, które zabijają, gdy usiądzie się lub uderzy w jakiś klawisz. Ale ostrożność ludności jest już może nawet większa niż niemiecka zbrodnicza pomysłowość.

Widziałem dekorowanych saperów rosyjskich, o których mi mówiono, że każdy z nich unieszkodliwił już 5 — 6.000 min. Ich technika wyprzedziła już może niemiecką technikę stawiania min, które zresztą bywają mniejszą przeszkodą w ofensywie na szeroką skalę niż w ataku na wąskim froncie.

Do Biełgorodu dojeżdża się przez jedno z największych pobojowisk tej wojny. Tu Niemcy uderzyli w lipcu całą siłą i wdarli się w głąb na jakieś 12 mil. Na tej przestrzeni cała cała ziemia zorana jest pociskami artyleryjskimi. Było tu mnóstwo wiosek, ale nie stoi ani jedno domostwo; drzewa też nie ma ani jednego. Przeważnie uprzątnięto już zniszczone czołgi, ale szczątki niektórych leżą jeszcze na polach, a mimo pochowania zwłok nad pobojowiskami unosi się jeszcze zapach śmierci".

X JAK NAJWIĘCEJ BOMBOWCÓW! We Włoszech mieliśmy piękny przykład strategicznego przygotowania inwazji przez bombowce — rozpoczął w War Review w dniu 8.IX swój odczyt lotniczy mjr Oliver Stuart. — Najpierw bombowce ciężkie podjęły atak na środki transportu i komunikacji nieprzyjaciela, a po tym wystąpiły do akcji bombowce średnie, bombowce nurkowe i bombowce myśliwskie. Dało nam to pojęcie o olbrzymiej skali działań, wymaganej dla takiego przygotowania strategicznego z powietrza. Jeżeli skala była olbrzymia, gdy chodziło o Włochy, to będzie znacznie większa w wypadku Niemiec. Dowództwo bombowców pilnie już pracuje nad tym zadaniem, a jest ono ogromne i niesłychanie pilne. Teraz jest chwila sposobna do ataku bombowców na Niemcy, a w zmiennych kolejach wojny nigdy wiedzieć nie można kiedy się to odmieni. Może się zdawać niektórym, że na przygotowanie strategiczne inwazji mamy czas przed sobą, ale wiadomo, że na każdą broń znajduje się kiedyś odpowiedź i pewnego dnia może się zdarzyć, że Niemcy odkryją sposób przeciw nalotom nocnym bombowców. Z całą pewnością ich technicy i naukowcy pracują nad tym z wytężeniem i wiadomo, że codzień prawie są nowe próby obrony. Lada chwila może się zdarzyć, że wynajdą coś nowego co utrudni przeprowadzanie nalotów i uczyni je jeszcze niebezpieczniejszymi.

Dowództwo bombowców wytęża swe siły i zasłużyło sobie na otrzymanie wszystkich maszyn wielosilnikowych, które można mu dostarczyć

Obawiam się, że głosy, które domagają się budowy samolotów komunikacyjnych w chwili obecnej mogą wywołać skutki szkodliwe. Sprawa budowy tych samolotów jest ważna, ale było by rzeczą niebezpieczną, gdyby z uwagi na nią część naszej energii zwrócona została w innym kierunku właśnie w chwili przełomowej dla kampanii bombowców. Transport należy do podstawowych potrzeb wojennych, ale takich podstawowych potrzeb wojennych jest dziś setki. Powodzenie sprzymierzonych zależy od właściwego różniczkowania i słusznej oceny kolejności potrzeb wojennych. Bombowce stoją na jednym z pierwszych miejsc w tej kolejności, jeżeli nie na pierwszym. Transport ma znaczenie dalsze, a w dodatku sposobność wykorzystania go nie jest tak przemijająca, jak może się okazać możliwość pełnego wykorzystania bombowców. O wielkości eskadr brytyjskich i amerykańskich dokonujących nalotów na Niemcy wiem tylko tyle, ile mówią urzędowe komunikaty, ale twierdzę, że nawet, gdyby były to formacje wielkie, to są zbyt małe, jeżeli przyjmiemy, że teraz właśnie przeżywamy decydującą chwilę wojny bombowej. Zbyt małe, to znaczy za małe w stosunku do liczby wielosilnikowych bombowców, które powinniśmy budować.

Czczą rzeszą jest mówić o ofensywie bombowców w 1944 r., bo nie wiemy czy wtedy użycie bombowców nie będzie zbyt kosztowne. Anglia wyciągnęła konsekwencje ze swego położenia geograficznego i kładzie główny nacisk na potęgę morską i lotniczą. Dlatego jej flota bombowców powinna być niezwykle potężna. Skierowanie części tych sił do Afryki i na M. Śródziemne było konieczne, ale zawsze najważniejszym naszym wrogiem są Niemcy i trzeba atakować je bombowcami teraz. Lada dzień może nastąpić jakaś niespodzianka. Doświadczenia naszych lotników nad Berlinem o tym mówią. A do tego słyszy się pogłoski o jakichś nowych broniach, jakichś płonących cebulach, które jakoby Niemcy wypróbowują, albo o bombach z opóźnionym zapłonem, które rzucają na bombowce samoloty nieprzyjacielskie, lecące na bardzo wielkiej wysokości. Nasi inżynierowie i naukowcy na pewno dorównują niemieckim, ale w tej walce wynalazczości widać ruch falisty ataku i obrony, przechylania się to na jedną, to na drugą stronę. Dlatego wysoce niepożądaną rzeczą jest przypuszczenie, że ofensywa bombowców rozwijać się musi automatycznie bez przerwy i z coraz większą siłą. Gdyby nie stały wysiłek techników, inżynierów i naukowców, ofensywa ta rychło wyczerpałaby swój impet. Lada dzień Niemcy mogą obmyślić nową taktykę obrony i dlatego, ze względu na tę możliwość nasze formacje powinny być jeszcze potężniejsze. A byłyby potężniejsze, gdybyśmy dali dowództwu bombowców każdą dobrą maszynę wielosilnikową, którą możemy zbudować. (IPP)

= ŁODZIE PODWODNE ZAWIODŁY. A. J. Whinney mówił jak zwykle na tematy morskie:

„My sprawozdawcy morscy, którzy żyjemy z marynarką i żeglujemy z nią, przeglądamy dokładnie wszelkie wypowiedzi, ogłoszenia i komunikaty w sprawach morskich, by wyłowić z nich ukryte szczegóły. Dlaczego ukryte? Trudno powiedzieć. Widocznie z dawnego brytyjskiego nawyku niedomówień, umniejszania, nie chwalenia się broń Boże własnymi czynami, zachowania się godnie za wszelką cenę. Niedawno min. Alexander mówiąc o kampanii sycylijskiej ni stąd ni zowąd już gdzieś ku końcowi swego

przemówienia powiedział, że wielkich rzeczy dokonały tam 3 monitory JKM: „Abercrombie", „Roberts" i „Erebus". „Erebus" jest znanym jeszcze z wojny poprzedniej okrętem wojennym o 15-calowych działach, ale dotąd nikt nie wiedział, że marynarka JKM posiada też monitory nazwane „Abercrombie" i „Roberts". Były na tajnej liście. Te okręty zostały zaprojektowane, kiedy byliśmy przyparci do muru, kiedy myśleliśmy, że nam grozi inwazja. Wtedy układaliśmy plany ofensywy.

Monitory są bronią par excellence zaczepną. Ich zadaniem jest bombardowanie ciężkimi pociskami wybrzeża nieprzyjacielskiego. Są niejako pływającą pozycją artyleryjską. Te monitory budowaliśmy w czasie, kiedy ludność miała nieomal tylko widły do obrony przed spodziewaną inwazją, a Straż Narodowa miała nie wiele więcej jak opaski na ramieniu. Wtedy przygotowaliśmy ofensywę, którą oglądamy dziś. Byłem na pokładzie monitora „Roberts" zanim wypłynął na M. Śródziemie. Załoga jego składała się z ludzi, którzy ewakuowali nasze wojska spod Dunkierki. Teraz kiedy ich okręt wyrzucał na brzeg nieprzyjacielski pociski ważące tyle co samochód, mieli satysfakcję odwetu.

W tych dniach admiralicja i ministerstwo lotnictwa ogłosiły, że niedaleko zatoki Biskajskiej siły morskie i lotnicze zatopiły 7 łodzi podwodnych. Właśnie w zatoce Biskajskiej znajdują się główne bazy tych łodzi. Zatopiono ich 7 jakby na progu domu Hitlera. Komunikat nie mówi wprawdzie, że dokonała tego grupa „łodziobójców", ale takie grupy, działające niezależnie od konwojów i nie związane obowiązkami eskortowymi mają zadanie czysto ofensywne. Uderzając niezależnie od konwoju topią łodzie podwodne zanim mają one czas uderzyć na konwój. Im więcej będziemy mieli okrętów do walki z łodziami podw., tym więcej będzie można stworzyć takich grup.

Był inny komunikat admiralicji, z którego dowiedzieliśmy się o zasługach szalupy klasy „Wren" — do tej pory nie wiedziano w ogóle, że taka klasa okrętów istnieje w naszej marynarce. Są to szalupy, mające aparaty techniczne i broń przeciw łodziom podwodnym, o jakiej nawet nikt nie marzył w r. 1939, kiedy zresztą nikt nie myślał o szalupach klasy „Wren", ani o żadnych „łodziobójcach". Wtedy tylko łodzie topiły nam statki. A my nic nie mówiliśmy, toczyliśmy walki obronne i budowaliśmy broń zaczepną, z której po tym zaczęliśmy korzystać.

Umysł niemiecki działa w odwrotny sposób. Niemcy chorują na kompleks tajnej broni. Ich propaganda jeszcze zawsze niczego się nie nauczyła. Opowiadają cuda o swojej nowej broni zanim ją jeszcze wypróbowali i wzbudzają w narodzie największy optymizm, po którym następuje tym większe rozczarowanie. Churchill w najcięższej chwili wojny zapowiedział nam łzy i krew. Oni wmawiali pilnie swemu narodowi, że mury spiżowe twierdzy europejskiej są nie do zdobycia. Sycylia rzekomo nie leżała w obrębie tych murów. Ale teraz kiedy wylądowaliśmy we Włoszech, okazuje się, że mur spiżowy jednak dało się przebić. Jeszcze tej wiosny Dönitz publicznie oświadczył, że tylko na morzu można Anglię pokonać. Myślę, że przeżywa on teraz najcięższe chwile swego życia. Dönitz od 25 lat nienawidzi Anglii i od 25 lat głosi, że łódź podwodna stanie się jej zgubą, a teraz w sierpniu komunikat niemiecki przypisuje 3 razy większe zatopie-

nia lotnictwu niż łodziom podwodnym. Przesadzona cyfra zatopień nie ma nic do rzeczy. Ważne jest to, że komunikat ten mówi wyraźnie: łodzie podwodne zawiodły. Nie można ich uważać za najważniejszą broń Hitlera. My mamy inny system. Walczymy z łodziami podwodnymi, walczymy z lotnictwem morskim wroga i nigdy nie chwalimy się naszą bronią, dopóki nie zostanie wypróbowana w walce".

OSTATNIE WIADOMOŚCI

— Rumunia. Wczoraj w nocy radio Berlin ostrzegło Rumunię przed wzięciem przykładu z Włoch. Zemsta Niemców wobec zdrady jest straszliwa — zakończył speaker pod adresem Rumunii.

— Głównodowodzący armią szwedzką, po przeglądzie dokonanym na zakończenie manewrów, oświadczył, że mobilizacja wojsk szwedzkich musi być utrzymana, gdyż każdej chwili wojna może się przenieść do płn. Europy.

— Skandynawia. W Danii w dalszym ciągu szerzą się sabotaże. W Kopenhadze trwają sądy wojenne. W Norwegii niedawno aresztowanych 1.000 b. oficerów, wywieziono do obozów na teren Polski.

— USA. Dziś ujawniono, że stan liczebny armii amerykańskiej wynosi 7 milionów 300 tysięcy.

— Londyn. Arcybiskup Yorku przybył do Moskwy.

— W Jugosławii toczą się ciężkie boje. Powstańcy przerwali linię kolejową Belgrad — Sarajewo.
Split otoczony jest ze wszystkich stron. W Karlovac i Raguzio Włosi utrzymują swe pozycje. W Słowenii partyzanci oczyszczają dalsze tereny z nieprzyjaciela.

— Włochy. We Włoszech sytuacja nie uległa zmianie. We wszystkich miastach okupowanych przez Niemców trwają zamieszki. W prowincji Lombardii, Piemontu i Wenecji trwa silna akcja patriotów włoskich Sabotaże mnożą się bez przerwy. W Triento, w pobliżu przełęczy Bremeru, 8000 żołnierzy włoskich napadło na wojska niemieckie i zadało im ciężkie straty. Robotnicy z doliny Padu połączyli się z wojskami walczącymi w Dolomitach. W płn. Włoszech szereg fabryk zaprzestało pracy. (wiadomość podana została z Madrytu).

— Uwolnienie Mussoliniego przez oddziały spadochronowe i SS-Waffe jest niewątpliwie efektownym sukcesem niemieckim. Prawdopodobnie skutkiem uwolnienia będzie próba stworzenia na terenie Włoch nowej dyktatury faszystowskiej i postawienie „Duce" na czele tworzonego przez Niemców rządu faszystów. Rząd taki będzie z punktu widzenia mię-

dzynarodowego rządem nielegalnym, wobec obecności legalnego rządu Badoglio w Palermo i obecności tam króla Wiktora Emanuela.

— Na Bałkanach Niemcy zdołali opanować częściowo sytuację, zastępując oddziały włoskie wojskami chorwackiego rządu quislingowskiego oraz oddziałami własnymi pośpiesznie ściąganymi z Rzeszy. Ruchy powstańcze w Jugosławii i Albanii wzrosły znacznie na sile. Oddziały Michajłowicza zajęły część wybrzeża adriatyckiego. Na teren opanowany przybyła znaczna grupa oficerów sztabowych angielskich. W Albanii sytuacja jest nie wyjaśniona. Ogłoszenie przez Albanię niepodległości, łączy się z opanowaniem stolicy Tirany przez oddziały powstańcze. Wg źródeł niemieckich Tirana zajęta została przez Niemców a powstańcy wyparci w góry. Sukcesem niemieckim jest opanowanie sytuacji na wyspach Dodekanezu i zajęcie Rhodosu. Część wysp greckich znajduje się pod władzą greckich oddziałów wyzwoleńczych. Zajęły one m. in. wyspę Samos.

— Turcja zwraca na siebie uwagę całego świata. Ambasador amerykański w Ankarze wyleciał do Waszyngtonu. Ze źródeł neutralnych podano wiadomość o ruchach wojsk tureckich w kierunku granicy północnej. Z okazji IV rocznicy wybuchu wojny prasa turecka poświęciła w dniu 1.IX artykuły Polsce, w niesłychanie serdecznych słowach podkreślając węzły sympatii łączące naród turecki z Polakami.

— Iran wypowiedział wojnę Niemcom. Jednocześnie w portach Syrii gromadzą się olbrzymie flotylle transportowych i handlowych statków alianckich. Wybrzeże zapełnione jest oddziałami IX i X armii brytyjskich, wojskami amerykańskimi, indyjskimi, oraz dywizjami polskimi, greckimi i francuskimi.

— Katyń. W Katyniu ekshumowano 4.200 zwłok. 75 proc. zidentyfikowanych zwłok oficerów polskich zostało przeniesionych do świeżych mogił, oznaczonych numerami. Na terenie Koziej Góry znajduje się jeszcze jeden niewielki grobowiec, mogący zawierać kilkanaście ofiar bolszewickiego bestialstwa. Grobu tego Niemcy nie pozwalają otwierać? Prawdopodobnie, aby wywołać wrażenie, że jeszcze znaczna ilość ofiar nie została ogłoszona. Niemcy podają zresztą znacznie większą ilość ofiar nie zadawalając się cyfrą 4.200 pomordowanych. Identyfikacja wykazała obecność oficerów i podoficerów jedynie z obozu w Kozielsku (obóz ten liczył ok. 4.500 jeńców).

Gen. Smorawiński, którego zwłoki znajdowały się na wierzchu pierwszego z rozkopanych grobów dostał się do niewoli we Włodzimierzu. Po odparciu Niemców walczył skutecznie z bolszewikami, a dopiero po wyczerpaniu amunicji kapitulował 20.IX.1939 r. Warunki kapitulacji dawały prawo wszystkim oficerom i podoficerom oraz tym żołnierzom, którzy będą chcieli, swobodnego przejścia przez Bug z bronią, w celu dalszej walki z Niemcami. Sowiecki generał Bogomołow złamał warunki kapitulacji, otoczywszy oficerów czołgami, zmusił ich do oddania broni, jako jeńców, przewiózł ich do Kozielska, po którym nastąpił Katyń.

PRZEGLĄD MILITARNY

— Front śródziemnomorski. Niemcy zdecydowały się na stworzenie na terenie włoskim pola walki. Przez Brenner i granicę francuską przechodzą liczne posiłki dla walczących już pod Salerno i na wybrzeżu wschodnim dywizyj niemieckich Armia włoska została częściowo przez Niemców rozbrojona. Nieliczne, jak dotąd, oddziały milicji faszystowskiej zgłosiły swą chęć walczenia u boku Niemców. Niemal cała flota włoska przybiła do portów Malty i Gibraltaru, oddając się do dyspozycji aliantów. Pomiędzy Sardynią a Maltą samoloty niemieckie zatopiły jeden z trzech wielkich pancerników włoskich „Roma". Również cała flota handlowa włoska znajduje się w rękach sprzymierzonych. Do najcięższych starć z dywizjami niemieckimi doszło w rejonie Neapolu i Salerno, gdzie Niemcy wprowadzili do walki dwie wyborowe dywizje pancerne. Pod Salerno w dalszym ciągu odbywa się masowe wyładowywanie wojsk amerykańskich i sprzętu. VIII armia posuwa się szybko naprzód i zajęła w ciągu ostatnich trzech dni Brondisi, Cotrone i Bari. Jak się wydaje zdołali Niemcy dzięki szybkiej decyzji opanować sytuację północnych i środkowych Włoch, obsadzając silnymi garnizonami główne miasta. Niewyjaśniona sytuacja pozostaje na Korsyce i Sardynii. W Albanii i Jugosławii kapitulacja Włoch spowodowała duże rozprężenie wojskowej administracji okupacyjnej. W Tiranie Albańczycy ogłosili niepodległość Albanii. Powstańcy jugosławiańscy zajęli 60 km wybrzeża. Należy zaznaczyć, że od portów Bryndisi i Bari dzieli wybrzeża Jugosławii i Albanii zaledwie 150 — 200 km Adriatyku.

— Front wschodni. Na środkowym i południowym odcinku frontu trwają nadal działania ofensywne armii rosyjskiej. Sowiety odniosły w ciągu ostatniego tygodnia dalsze znaczne sukcesy terenowe, z których najważniejsze jest zdobycie Briańska, Krematorskoj i Mariupola.

— Front zachodni. Po tygodniu olbrzymiego nasilenia bombardowań terenów niemieckich ofensywa powietrzna sprzymierzonych prawie że ustała. Ataki koncentryczne skierowane zostały na północne wybrzeża Francji, specjalnie na okręg Boulogne. Alianci odnieśli nowe dalsze sukcesy w walce z łodziami podwodnymi na Atlantyku. Flota angielska odbyła wielkie demonstracyjne manewry w Kanale La Manche Niemcom udało się zaatakować wybrzeże Spitzbergenu i uszkodzić ważne dla żeglugi w północnej strefie Atlantyku urządzenia meteorologiczne.

— Front Dalekiego Wschodu. Japończycy pozostają nadal w defensywie. Na Nowej Gwinei Amerykanie i Australijczycy odnieśli duży sukces zajmując bazę Salamae i lądując znacznymi siłami w okręgu Lee. W Birmie przygotowania do większych działań ofensywnych ze strony sprzymierzonych.

Kwitujemy: Kolonie 3.000 zł, Kubanewicz 1.000 zł, W.E. 20 zł, Kolonie 3.000 zł, Wicher 56 zł, W.A. 6 zł, Sąsiad 30 zł, Maj 20 zł, Żbik 20 zł, Bol. 140 zł.
